ESTA

Janusz Karbowniczek

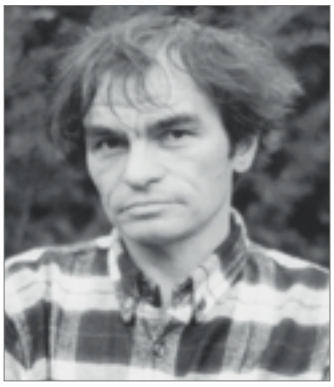

Janusz Karbowniczek

Ur. w 1950 r. w Przemyślu. Studia na Wydziale Grafiki w Katowicach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom w 1975 roku. Od 1977 roku jest pedagogiem tej uczelni. Obecnie jest profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Uprawia rysunek, malarstwo, projektowanie graficzne.

WYSTAWY INDYWIDUALNE

1975 Biuro Wystaw Artystycznych, Konin
1976 Ratusz Staromiejski, Gdańsk; Galeria „Na Piętrze", Łódź
1978 Galeria ASP w Katowicach, Katowice
1979 GaleriaZPAP „Marchołt", Katowice
1980 Biuro Wystaw Artystycznych, Przemyśl
1981 Biuro Wystaw Artystycznych, Racibórz; Biuro Wystaw Artystycznych, Tychy
1985 Galeria Sztuki „Plus", Chorzów
1988 Galeria „Fra Angelico", Katowice; „Galeria Świętego Jacka", Gdańsk; Galerie de l' Art, Valencienne (Francja)
1989 Biuro Wystaw Artystycznych, Bytom
1990 Galeria „Plastyka", Kraków; Galeria „Im Hof", Essen (Niemcy); Galeria BWA, Bielsko-Biała
1991 Biuro Wystaw Artystycznych, Katowice
1992 Galeria „Im Hof", Essen (Niemcy); Muzeum Narodowe, Gdańsk Oliwa
1993 "Galeria 78", Gdynia; Cultureel Centrum, Genk (Belgia); Galeria „Extravagance", Sosnowiec
1995 Galeria Sztuki Współczesnej, Przemyśl
1996 Galeria ZPAP „Art-Nova", Katowice; Galeria GCK „Centrum", Katowice; Galeria „Obok",Tychy; Galeria Polskiego Radia, Katowice
1997 Galeria „ro (a)mb", Andrychów; Galeria „Bonar", Łomża
1997 Galeria Sztuki „Pro-Arte", Oświęcim
1998 Galeria ZPAP „Kierat", Szczecin; BWA, Gorzów; Galeria ASP „Nowa Oficyna", Gdańsk
1999 Galeria „Po schodach", Siemianowice; Galeria Instytutu Mikołowskiego, Mikołów
Galeria im. T. Kulisiewicza, Warszawa
2000 Galeria „Artwood", Bielsko-Biała; Galeria MDK, Mikołów
2001 Galeria B. Chromego, Kraków; Galeria Teatru Witkacego, Zakopane
2002 Galeria „Pro Arte", Oświęcim
2003 Galeria Sztuki Współczesnej, Przemyśl; BWA Kalisz; BWA Sieradz; Miejska Galeria Sztuki, Częstochowa; „Galeria Obecna", Jaworzno; Galeria MM, Chorzów; Galeria Ratusz, Bielsko-Biała; BWA Kielce; Galeria Zamek, Żywiec
2004 BWA Tarnów; Galeria Ratusz Staromiejski, Gdańsk
2005 Galeria „Refektarz", Kartuzy; „Mała Galeria", Nowy Sącz; Galeria FRAKTAL, Bielsko-Biała
2006 BWA Gorzów

UDZIAŁ W WYSTAWACH ZBIOROWYCH

1976 Wystawa „Sport w Sztuce", Katowice, Montreal (Kanada)
1978 I Międzynarodowe Triennale Rysunku, Wrocław; Prezentacje Portretu Współczesnego, Radom
1979 Wystawa „Erotyzm w Sztuce", Sopot; „Ogólnopolski Salon Zimowy", Radom;
Wystawa Malarstwa „Bielska Jesień",Bielsko-Biała
1980 Konkurs Malarski im. Rafała Pomorskiego, Katowice; „Ars Aquae", Katowice;
„Bielska Jesień",Bielsko-Biała; Wystawa Malarstwa Młodych im. W. Cwenarskiego Wrocław;
Festiwal Malarstwa Współczesnego,Szczecin
1981 II Międzynarodowe Triennale Rysunku,Wrocław; Ogólnopolski Salon Zimowy, Radom;
„Bielska Jesień",Bielsko-Biała; Ogólnopolskie Triennale Portretu Współczesnego - Radom
1982 XIV Festiwal Malarstwa Współczesnego, Szczecin; I Wystawa Sztuki Niezależnej, Kraków
1984 Triennale Portretu Współczesnego, Radom; Wystawa Pedagogów Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, Katowice
1985 Wystawa Malarstwa „Droga i Prawda",Wrocław; Wystawa Malarstwa, Rysunku i Grafiki „Nadzieja jest w Nas",Poznań; „Kunst aus Krakau",Kolonia (Niemcy)
1986 Ogólnopolski Salon Zimowy",Radom
1987 Wystawa Plastyki „Pięta", Katowice; I Międzynarodowe Triennale Portretu, Radom; Salon Zimowy, Radom
1988 Wystawa laureatów Wystaw „Bielska Jesień", Bielsko-Biała; Wystawa Twórców zrzeszonych w Spółdzielni „Plastyka",Katowice; „Współcześni Artyści - Droga Krzyżowa", Katowice
1989 "Bielska Jesień", Bielsko-Biała; Konkurs na obraz im. Jana Spychalskiego, Poznań;
Targi Sztuki Polskiej, Norymberga (Niemcy); „Wystawa Rysunku Erotycznego",
Worpswede (Niemcy); Wystawa Sztuki Polskiej -Darmstadt (Niemcy)
1990 II Międzynarodowe Triennale Portretu, Radom
1991 „Bielska Jesień",Bielsko-Biała; Targi Sztuki, Hamburg (Niemcy), Sztokholm (Szwecja),
Nicea (Francja), Tokio (Japonia), Chicago (USA); Konkurs „Praca Roku '90", Katowice
1992 III Międzynarodowe Triennale Rysunku, Wrocław; Wystawa Pedagogów ASP w Katowicach,
Katowice, Bielsko-Biała; „Praca Roku '91", Katowice; Targi Sztuki - Genewa (Szwajcaria);
Wystawa Sztuki Polskiej,Chicago (USA); „Faber Castel" - Poznań .
1993 "Bielska Jesień", Bielsko-Biała; Aukcja Sztuki Polskiej, Berlin (Niemcy);
Wystawa „Artyści Tychów, Berlin (Niemcy)
1994 "Bielska Jesień",Bielsko-Biała, „Praca Roku '93",Katowice; Wystawa Malarstwa „Obraz i Metafora",
Bydgoszcz, Toruń, Olsztyn; „48 Salon des Artistes du Huroenoix", Paryż (Francja), Wystawa
Pedagogów ASP, Katowice; „Kunst in der Sparkasse", Frankfurt (Niemcy); Triennale Sztuki
„Sacrum", Częstochowa; I Triennale Autoportretu - Radom, Nowy Sącz
1995 Wystawa Malarstwa „Obraz i Metafora",Toruń, Włocławek; „Moderne Kunst in Schlesien",
Dessau (Niemcy); „Plastyka Śląska", Pforzhein (Niemcy); Wystawa Pedagogów ASP w Katowicach,
Hassel (Belgia); Wystawa Pedagogów ASP w Krakowie , Ronneby (Szwecja); Ogólnopolskie
Biennale Plakatu, Katowice; Wystawa Malarstwa „Północ-Południe" Bydgoszcz, Toruń, Olsztyn
1996 „Północ-Południe", Katowice, Cieszyn, Tychy, Bielsko-Biała; „Ołówek, węgiel, piórko", Katowice;
„Motywy włoskie w sztuce",Tychy; „Praca Roku '95", Katowice, Sosnowiec,Siemianowice,Tychy;
XVI Festiwal Malarstwa Współczesnego,Szczecin
1997 Wystawa Malarstwa ze zbiorów Muzeum Historii Katowic, Saint Etienne (Francja);
„33 +3" Wystawa autorów indywidualnych prezentacji w Muzeum w Oliwie-Gdańsk,
„Praca Roku '96", Katowice, Chorzów, Tychy; Wystawa artystów tyskich, Balatonboglar (Węgry);
„51 Salon des Artistes du Huroenoix", Paryż (Francja); „Małe Formy Malarskie",Toruń;
„50 lat ASP w Katowicach", Katowice; „7 Impresje Mikołowskie", Mikołów, Gliwice, Katowice
1998 II Triennale Autoportretu, Radom; „Praca Roku „97", Katowice, Sosnowiec, Tychy; XVII Festiwal
Malarstwa Współczesnego,Szczecin; „180 lat ASP w Krakowie. Wystawa Pedagogów", Kraków;
„50 lat LSP w Jarosławiu. Wystawa absolwentów - pedagogów", Przemyśl; Wystawa poplenerowa
„Smolnica '98", Dębno, Gorzów Wlkp; Wystawa poplenerowa „Beveuningen" (Holandia);
Współczesna grafika i malarstwo polskie,Vientiane (Laos)
1999 „Praca Roku '98", Katowice, Sosnowiec; „Prace na papierze", Wystawa pod auspicjami ONZ,
Warszawa; „Śląska Szkoła Plakatu",Katowice; „Rysunek, grafika, sztuki użytkowe" , Katowice,
Bielsko-Biała; Triennale Rysunku Współczesnego,Lubaczów
2000 Międzynarodowe Triennale Rysunku, Wrocław, Słupsk; „Artyści Polski Południowej", Rzeszów;
„Praca Roku '99", Katowice, Siemianowice, Chorzów, Czeladź; Wystawa pedagogów ASP
w Katowicach, Essen (Niemcy); Wystawa sztukii członków ZPAP, Bielsko-Biała; „Impresje
Mikołowskie" Mikołów, Gliwice, Beveuningen (Holandia).
2001 „Praca Roku '00", Katowice, Czeladź, Sosnowiec; Targi Sztuki - Katowice; Triennale Autoportretu,
Radom; 4 Biennale Małych Form Malarskich, Toruń; „Formaty - Artyści sztuk wizualnych", Warszawa,
Bielsko-Biała; „I Forum Malarstwa Polskiego", Lesko; Wystawa środowiskowa ZPAP, Katowice;
„Praca Roku „2001", Katowice, Chorzów
2002 „Bielska Jesień", Bielsko-Biała, Bydgoszcz; Wystawa poplenerowa „Glisno '01", Gorzów;
Wystawa poplenerowa „Tychy '01", Tychy; „I Forum Malarstwa Polskiego" , Lesko '01 - wystawa
uczestników, Toruń, Częstochowa, Gorzów, Olsztyn; „Znaki mojego czasu", Warszawa
2003 „Praca Roku '02", Katowice, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Tychy; „Artyści z Polski",
wystawa malarstwa, Dusseldorf (Niemcy); -Biennale Małych Form Malarskich, Toruń; „5-lat
Galerii Oficyna w Gdańsku", Gdańsk; Triennale Rysunku Współczesnego, Lubaczów; „Gorzów '03"
- Międzynarodowe spotkania twórcze, wystawa poplenerowa, Gorzów
2004 „Rysunek, pierwszy język", wystawa rysunku, Bielsko-Biała ; „żywioły-Ogień", wystawa malarstwa,
Bielsko-Biała; „Praca Roku '03", Katowice, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Sosnowiec, Mikołów,
Tychy; Wystawa sztuki artystów okręgu śląskiego, Bielsko-Biała; "10-latGalerii Obok",Tychy;
„Impresje Mikołowskie '04", wystawa poplenerowa, Mikołów, Katowice, Warszawa, Klimkovice
(Czechy), Beveuningen (Holandia); Triennale Martwej Natury, Sieradz; Triennale Autoportretu,
Radom; „Gorzów '04" - Ogólnopolskie spotkania twórcze, wystawa poplenerowa, Gorzów
2005 „Praca Roku '04", Katowice, Chorzów, Sosnowiec, Czeladź, Siemianowice, Tychy; „Misterium
Cierpienia, Misterium Odkupienia", Bielsko-Biała; „Gorzów '05" - Międzynarodowe spotkania
twórcze, wystawa poplenerowa, Gorzów; Triennale Rysunku Współczesnego, Lubaczów;
„I Beskidzkie Integracje Sztuki - Jaworzynka", wystawa poplenerowa, Wisła; „Wyjdzie z chaosu
świat ducha", wystawa pedagogów ASP w Katowicach, Katowice; „Bliźniemu swemu", wystawa
przedaukcyjna, Warszawa, Poznań; VIII Spotkania Artystyczne, „Sosnowiec '05", wystawa
poplenerowa, Sosnowiec
2006 „Bliźniemu swemu", wystawa przedaukcyjna, Katowice, Kraków, Wrocław, Rzeszów; Praca Roku '05",
Katowice, Sosnowiec, Czeladź, Dąbrowa Górnicza; „Artyści Polscy papieżowi Janowi Pawłowi II",
Warszawa, Łódź; aukcja charytatywna dzieł sztuki, Sosnowiec; aukcja charytatywna dzieł sztuki
„artyści szkole", Warszawa; IX Spotkania Artystyczne, „Sosnowiec '06", wystawa poplenerowa,
Sosnowiec; „Przed Tajemnicą", wystawa interdyscyplinarna, Bielsko-Biała; „żywioły- Woda",BWA
Bielsko-Biała; aukcja charytatywna dzieł sztuki, Katowice; Wystawa prac nauczycieli akademickich
ASP w Katowicach, Legnica; Teoretyczne Spotkania twórcze, Kalwaria Zebrzydowska; „Jestem",
wystawa śląskiego środowiska twórczego, Katowice; „Dąbrówki 9. Wokół malarstwa ASP
w Katowicach", Katowice; XXI Festiwal Malarstwa Współczesnego, Szczecin; „Gorzów '06"-
Międzynarodowe Spotkania twórcze, wystawa poplenerowa, Gorzów; V triennale Autoportretu,
Radom; „żywioły- Woda", Cieszyn

NAGRODY

1976 „Sport w sztuce", Katowice - medal
1979 „Bielska Jesień" Bielsko-Biała - medal; Salon Zimowy; Radom - wyróżnienie
1980 Wystawa Okręgu ZPAP, Katowice - nagroda regulaminowa ZPAP;
„Bielska Jesień", Bielsko-Biała - wyróżnienie
1985 Wystawa Malarstwa, Rysunku i Grafiki „Nadzieja jest w Nas", Poznań - II nagroda
1987 Salon Zimowy, Radom -I nagroda
1988 Nagroda Artystyczna „Plastyki" za 1987 r., Warszawa
1989 Nagroda za najlepszą wystawę w Galerii „Fra Angelico" w 1988 r., Katowice;
„Bielska Jesień" - srebrny medal
1990 Międzynarodowe Triennale Portretu, Radom - wyróżnienie
1992 „Praca Roku '91", Katowice - III nagroda
1994 „Praca Roku '93", Katowice - Grand Prix
1999 „Prace na papierze", Warszawa - wyróżnienie; wystawa środowiska bielskiego, Bielsko-Biała - wyróżnienie
2000 „Praca Roku '99", Katowice - nagroda
2001 4 Biennale Małych Form Malarskich, Toruń - wyróżnienie
2002 „Praca Roku '01", Katowice - nagroda
2004 „Triennale Martwej Natury, Sieradz - wyróżnienie
2005 „Praca Roku '04", Katowice - nagroda
2006 Triennale Autoportretu, Radom - nagroda Muzeum w Radomiu

Janusz Karbowniczek

malarstwo

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ ESTA

Portret, 23,5x32,5 cm, olej na płycie, 2001

ZROZUMIEĆ DZIEŁO

„Doświadczenie estetyczne jest możliwością, której obietnicę daje niemożliwość. Sztuka jest obietnicą szczęścia, obietnicą nie dotrzymywaną"

Theodor Adorno

Proces twórczy jest procesem, który dzieło wytacza przeciw istniejącej rzeczywistości, przeciwko temu, co zewnętrzne, co „jest". Stając się opozycyjne wobec społeczności dzieło (sztuka) uzyskuje autonomię, rezygnując z niej - nabiera charakteru społecznego, przybiera gorset komercji. Sztuka wchodzi więc do społeczeństwa poprzez opór i dzięki tej sile oporu wchodzi z nim w relacje. Największy opór stawiają dzieła w momencie powstania; wtedy zwykle oddziaływują krytycznie na społeczeństwo aby później, siłą upływu czasu i miarą tradycji uległy pewnej neutralizacji i estetycznemu wyciszeniu.

Intencją dzieł jest „trwanie", czyli pokonywanie czasu niezależnie od wszystkich momentów, które są przeciw, bowiem właściwym stanem doświadczania sztuki jest stan wiecznego niepogodzenia, który nie godzi się na bylejakość ani ugodowość. Powoduje on, że dzieła sztuki formują się w najwyższym napięciu, w polemice, w przestrzeni ścierania się przeciwieństw i w specyficznym porządku gdzie niewygoda jest siłą a przeszkoda wielkością.

Jedyną możliwą do dziś wizualizacją dzieła jest forma, zaszyfrowany system kształtów przesłaniający właściwy sens dzieła. Forma, będąc zaledwie środkiem zastępczym idei i wyobrażenia, jest jednorazowym uniformem zaprzeczającym napięciowemu charakterowi dzieła i jego właściwemu przesłaniu.

W procesie rozumienia dzieła przesłuchujemy i treść i formę, z których to wartości forma ma swego rzecznika w autorze, podczas gdy treści argumentologów i obrońców jest bardzo wielu. Oni to próbują odszyfrować autora stawiając na szali warunek odczytu i zrozumienia dzieła jako pojęcie przesłania artysty. Mądrość sztuki mówi nam, że tyle będzie odczytów jednego dzieła ilu jego odbiorców.

W kategoriach poznawalności dzieła zarówno treść jak i forma są rodzimymi wartościami określającymi jego sens. Dla twórcy forma jest nośnikiem oryginalności i wyłączności dzieła, treść jest zaś wynikiem formy. Biorąc treść jako przesłanie dzieła, jego memento, staje się ona wartością pierwszorzędną, tą najbliższą marzeniu i idei, oraz tą, która jest w swym pojęciu niepojmowalną (podczas gdy forma jest raz na zawsze określoną). Moment tajemnicy leży w treści, czyli w nieprzejednaniu dzieła a nie w jego określeniu formalnym. Dlatego treść dzieła nie rości pretensji o swe zrozumienie, którego domaga się odbiór. Treść nie chce być zwierciadłem formy, która nie ma innego wyboru jak przywdzianie maski. Sztuka broni się przed rozszyfrowaniem, przed zawłaszczeniem jej przez chaos umysłów. Jej niejednoznaczność i wielointerpretacyjność płynąca z obu stron procesu (zarówno dzieła jak i odbioru) pozwala na pokonywanie czasu i historii. To w opinii społecznej dzieło i sztuka dopominają się o odszyfrowanie, natomiast samo dzieło z pozycji autora jak i procesu twórczego bronią się przed pojęciem rozumienia, a tolerancja niezależności sztuki każe nam rozumieć ową niezrozumiałość szanując jej wieloznaczność i tajemnicę. Na zewnątrz dzieła, w świecie odbioru panuje wszystkotłumaczący rozum gdzie każdy byt czeka na swą interpretację, i jak twierdzi Theodor Adorno - „wszystko chce być zrozumiałe, nawet dywan w największej tęsknocie oczekuje na rozszyfrowanie". O zrozumienie zawartości prawdy, rozszyfrowania jej domaga się krytyka a nie dzieła. To deszyfranci dzieł (krytycy, teoretycy..) próbują odegrać najważniejsze role w grze o sztukę, o pozór, o prawdę.

Właściwy spór o pojęcie, przesłanie i tajemnicę rozgrywa się zupełnie gdzie indziej.

Janusz Karbowniczek

ESENCJE I CIENIE

Czy prawda jest tym duchowym dobrem, które także zobowiązuje malarza? Jeśli tak - to w jakim sensie? Na jakim poziomie wyrażania? Gdzie? Kiedy? A może jedynie piękno stało się tą wartością, przez którą i dla której wszystko, co on robi i dla czego żyje?

Bywają obrazy, przy których - bez szkody dla ich istoty - jakby nie sposób owe pytania pominąć; zdają się wpisane w samą ich malarską naturę, w rzeczywistość budowanego w nich i przez nie spotkania: z tradycją, z wymagającym spojrzeniem współczesnych i, co najważniejsze, z mniej lub bardziej czytelnymi regułami ich estetycznej niepowtarzalności. One też przychodzą mi na myśl, gdy oglądam prace Janusza Karbowniczka, dla którego każda plastyczna wypowiedź, tak jak ja ją odczytuję, staje się swego rodzaju malarskim traktatem o znaczeniu wspomnianych na początku wartości; o ich możliwej koegzystencji, częstokroć trudnym sąsiedztwie, o rodzących się między nimi napięciach. Owo estetyczne oraz egzystencjalne wyzwanie, które z taką determinacją oraz niezwykłą duchową godnością jednocześnie ujawniał, podnosił i rozstrzygał w swoich tekstach Norwid, posiada także swój dwudziestowieczny, niemniej interesujący, a w kontekście Karbowniczkowych realizacji wart przypomnienia, zapis.

Otóż w rozmaitych miejscach swego życia, żarliwie, z pasją podejmował te kwestie i zmagał się z nimi tak w malarstwie, jak i w rysunkach oraz w tym, co pisał, Józef Czapski - jeden z najciekawszych polskich myślicieli - artystów minionego wieku. Po dramatycznych przeżyciach na frontach obu wojen i w zbolszewizowanej Rosji, a także po tym, co zobaczył na Zachodzie, doszedł do wniosku, iż aby być w zgodzie z sobą oraz z prawdą tego, co dostrzegł w oczach skatowanych, głodnych, poniżonych, oszukanych przez ideologie i możnych tego świata, nie można już poświęcić swego malarskiego żywota jedynie ściganiu ideału czysto plastycznych oddziaływań barwy - tej najbardziej niezależnej od kształtów rzeczy i zdarzeń, suwerennej rzeczywistości obrazu. On, kapista, czciciel i poszukiwacz świeżych - głównie przez zestawienia - brzmień koloru, nie rezygnując z warsztatowej doskonałości wyrażania, postanowił ze swoją sztuką być jak najbliżej człowieka takiego, jakim on jest w swej zwyczajności, w codziennym utrudzeniu; często bezbronny wobec tego, co w nim i wobec niego silniejsze, zawłaszczające jego wolność i unicestwiające związane z nią tęsknoty; w ostateczności - skazujące na śmierć i zapomnienie. „Jest niedobrze, kiedy sztuka osadza się w zbyt ciasnym kole, kiedy całe dziedziny życia odrzuca ze wzgardą, jak do niej nienależące" - pisał w 1947 roku. Zarówno notatki Czapskiego, jak i eseje, a także malarstwo i rysunki można traktować jako pasjonujący zapis żarliwego, a częstokroć również dramatycznego ustalania relacji między prawdą widzenia a prawdą widzianego, sztuką a sumieniem, etyką i estetyką... Tak czy inaczej ludzka realność w całej swej nędzy i wyniesieniu, w nieprzebranych odmianach szarości oraz w bogactwie nie tylko duchowego świętowania, nie pozostawiała go obojętnym, stale prowokowała do przemyśleń nad sensem twórczości i nad tym, jak mądrze i dobrze, rzetelnie i odkrywczo jednocześnie świadczyć zarazem pięknu i prawdzie; prawdzie rzeczy i prawdzie egzystencji nade wszystko. (...)

Sztuka Janusza Karbowniczka zdaje się rodzić z podobnych pasji, pytań oraz dylematów; także w nieco podobnym - żadną miarą nie deprecjonując jej wyjątkowości - horyzoncie oczekiwań wobec artysty i odbiorcy można ją usytuować. U jej podłoża przede wszystkim daje się odnaleźć wrażliwość moralna i tęsknota do piękna, których malarz ani w swym twórczym sumieniu, ani w swych dziełach nie chce od siebie oddzielić, raz na zawsze, w imię tak modnej do niedawna tendencji do autonomizacji sztuk (poszukiwanie czystego malarstwa), odseparować. Tak charakterystyczna nie tylko dla rysunków, lecz i dla

płócien śląskiego artysty szkicowość, ów świat budowany jakby zaledwie z zaznaczeń kształtów i sensów, pewna prowizoryczność powoływanych przezeń plastycznych bytów, zdaje się mieć swoje źródła zarówno w obserwowanej przez twórcę zewnętrzności, jak i w tym, co on rozpoznaje w sobie samym, kiedy pyta: kim jest?, co go tak naprawdę wypowiada?, co może go określić?

Fascynująca pod względem malarski niepewność, ubogacające zatrwożenie, przykuwające uwagę ślady jakiegoś dramatycznego i zarazem uważnego zdążania ku czemuś, co bardzo istotne, a ciągle ukryte przed nami... - to jedne z tych słów, które przychodzą na myśl oglądającemu Karbowniczkowe prace i próbującemu zarazem zbudować jakąś hipotezę duchowego świata artysty. Tu każda obrazowa całość, propozycja całości, którą tak czy inaczej pozostaje płótno czy rysunek, w samej swej plastycznej istocie, a więc w tym: jak i o czym mówi, zawiera w sobie jakiś ogromny ładunek niezgody na jakąkolwiek łatwą harmonię; nigdy też nie obiecuje szybkiego dotarcia do tego, co może stanowić zarówno estetyczny, jak i egzystencjalny rdzeń. Najwyraźniej objawia się ona w malarskim języku tej sztuki, w tak czytelnej dla jego prac poetyce niedokończeń, przekreśleń, zamazywań, niedopowiedzeń, w niepokojącym rozwibrowaniu ledwo zaznaczonych konturów ludzi i rzeczy, w swoistej wielofunkcyjności kładzionej na płótno farby, która działa nie tylko kolorem, lecz i charakterem swej substancjalności - tym, jak się rozlewa, jak daje rozprowadzić - inaczej objawiając swe walory pod sztywnym, a inaczej pod giętkim włosiem - prowokująco nieobliczalna i uważnie kontrolowana przez artystę zarazem.

Nigdy nie jest to świat estetycznie, a u niego znaczy to także: egzystencjalnie, wygładzony; szwy, zadrapania, „zranienia", na pierwszy rzut oka rozpoznawalne ślady uderzeń pędzla, ich kierunek, kompozycyjne intencje, czytelna gra o wyrazistość czysto malarskich decyzji, stają się integralną częścią plastycznej wypowiedzi obrazu. Zaciera się granica między surową podmalówką a wyeksponowaną skończonością jakiegoś malarskiego detalu; duża płaska plama poczyna wibrować, żyć pod wpływem spotkania z kolorystycznie waloryzowanym fragmentem płótna. Poprawki, korekty w tej sztuce, rozmaite malarskie „szwy" jawią się jako integralny element ekspresji dzieła i trzeba je przyjąć takimi, jakimi są - z całą ich estetyczną „surowością" i znaczeniowym „nieuładzeniem". Nic tu gotowego: sensy dopiero się ustalają, szukają jeszcze nie zużytego kształtu, jeszcze nie wykorzystanego zestawienia barw. A wszystko się tu staje poniekąd na oczach widza i działa jak pisana tu i teraz partytura, której zadaniem: włączyć odbiorcę w krąg fundamentalnych pytań o istotę piękna i ludzkiej prawdy. Intrygująco „prowizoryczna" to rzeczywistość, bo przecież podpiwniczona zarazem jakąś głęboką tęsknotą do pełni, do doskonałości.

Postaci zastygłe, znieruchomiałe, zapatrzone ni to w dal, ni to w głąb siebie - jakby czegoś oczekujące, zdają się najbardziej plastyczną ikoną tej tęsknoty; może nawet figury to raczej, czasem - cienie z platońskiej jaskini, czasem ludzkie pałuby bardziej aniżeli postaci, czy tym bardziej - osoby. W mowie ich pałubicznego „ciała" jako najbardziej znacząca jawi się gestyka rąk, wyciągnięte w pustkę ramię, otwarta dłoń, ręka daremnie szukająca oparcia. A obok - rzeczy: stół z jedną krawędzią na pierwszym planie, podczas gdy druga niknie w nieskończonym, czajniczek do herbaty, butelka, okruchy chleba, okruchy życia - jakby docieranie do prawdy istnienia, do esencji bytu stało się możliwym jedynie poprzez fragmenty, ułomki, szczątki rozkruszonych całości. Owo tak charakterystyczne dla Karbowniczkowej sztuki wyizolowanie ludzkich figur i rzeczy z pejzażowego kontekstu, brak czytelnych -jak w realistycznym malarstwie - sugestii fizykalnych zależności między nimi, wyrazistych przestrzennych relacji, zdaje się jeszcze bardziej uwidaczniać dramatyczną samotność człowieka. Podobni do wrzecionowatych przedmiotów ludzie-anonimy, jakby wmontowani w surową strukturę ściany, sąsiadują tu z sobą, ale się nie spotykają; brakuje im jakiejś duchowej jedności i całością stworzenia, z tym rodzajem sakralnej Pełni, która jest warunkiem autentycznego, naprawdę angażującego ich spotkania. A jednak, powtórzmy, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż jednak milcząco wołają o nią...

To malarstwo właśnie przez namiętność, z jaką eksponuje walkę artysty o ekspresję kolorystycznych zestawień, o wymowność każdej plamy i każdej kreski, jest zapisem stanu ducha i stanu rzeczywistości; czegoś, co można by określić jako specyficzną prawdę artystycznego widzenia tak podmiotu (twórcy, człowieka) jak i przedmiotów. Pozostaje także urywanym, notatkowym świadectwem tęsknoty tego pierwszego do spotkania w przestrzeni takiego światła, które zagarnęłoby i nasyciło pełnią treści doświadczaną kruchość i przemijalność „rzeczy świata tego". W ten akt zdaje się Karbowniczek angażować wszystko: i swą pamięć arcydzieł (znajdujemy w nim frapujące dialogi z poetyką i tematyką dzieł Fra Angelica, Pierra dela Francesca czy Rembrandta), i to, jak widzi siebie oraz swą współczesność, to jak ją czyta przez Biblię, Kafkę i egzystencjalistów, a także całą swą wiedzę o tym, czym jest kompozycyjny rygor w obrazie, walor niekonwencjonalnych zestawień koloru i to, co może znaczyć przypadkowy rozprysk farby, jej powolne ściekanie po powierzchni płótna...

W tym malarstwie, tak bardzo odpowiedzialnym za jakość i sens swego przesłania, dostrzec też można pewien element zabawy; może nawet odrobinę gorzkiego humoru? Czasem jego twórca przypomina mi chłopca, który patykiem usiłuje zatrzymać potok; bardzo szybko konstatuje daremność owej czynności, lecz zarazem poczyna bawić go i pobudzać jego wyobraźnię bulgotanie wody, dziwią wiry i pasemka piany ukazujące się choćby na chwilę za sprawą oporu, który uczyniła jego ręka. W gruncie rzeczy - to bardzo świadoma siebie sztuka i zarazem szczera, spontaniczna i niezależna w swym pięknie; taka o której powiedział kiedyś, przy okazji innego artysty, Konstanty Jeleński, iż „ma moc uobecniania nas samym sobie".

Kazimierz Nowosielski
(Gdańsk, 2002) BWA Kielce

REFLEKSJE W NIE-KOLORZE

z wystawy rysunku w Galerii Art Novum w Katowicach

Na początku było - nie, wcale nie słowo. Na początku była kolorowa plama. A nawet mniej - był tylko kolor. I trzeba było wiele czasu i wysiłku, dobrej woli i wyobraźni, fantazji i bystrego oka, by z bezkształtnej i nijakiej kolorowej magmy wyłoniło się coś, co kapryśne i rozedrgane, nieokreślone i skłonne do zmian, miało już swój początek i koniec, miało kontur i kształt. To coś było plamą.

Plama miała bardzo bogate życie wewnętrzne. Ponieważ podobało jej się przybierać różne kolory mogła też wyrażać tysiące uczuć, I wcale nie twierdziła, że jedno uczucie tylko z jednym kolorem bywa związane. Plama była kokietką i lubiła zaskakiwać. Znała wartość radosnych czerni i bardzo ponurego różu. Znała eleganckie oranże i przerażająco pospolite brązy. Wiedziała, że błękit można rozżarzyć jak drwa na kominku, a czerwienie uczynić tak chłodnymi, że marzły przy nich palce.

Plama lubiła zmiany i ruch. Była swobodna i płynna, I swą ruchliwość zdawała się cenić ponad wszystko. Może tylko promienną radość lubiła równie mocno, I tak ruchliwa i uśmiechnięta nie obawiała się wcale szarości. Czyż łagodna, ciepła szarość nie była jednym z doskonale znanych, cudownie obłaskawionych kolorów? Czyż nie była zdolna do wesołych uśmiechów i niefrasobliwej pogawędki? Szarość była znana i swoja. Nie było w niej niczego obcego. Niczego, co mogłoby zagrażać kolorowym plamom.

Ale oto zaczęło się dziać coś dziwnego. Szarość tężała, zastygała bez ruchu, stawała się twarda, zimna i nieruchoma. Była jak wielki

„Cyrk", litografia

przydrożny kamień. Nie pozwalała się ani wyminąć, ani przesunąć w inne miejsce. Plamy próbowały ją otoczyć, rozgrzać i skłonić do ruchu. Na próżno. Odbite od gładkiej, twardej powierzchni stalowego zwierciadła uciekały w popłochu jak małe kolorowe wężyki. Już się nie uśmiechały. Wiły się mocno i żałośnie. Szarość została sama. Wtedy stała się jeszcze zimniejsza i twardsza. Potem wspaniałomyślnie ustąpiła miejsce czerni. A ta zdecydowała się na przybieranie coraz boleśniejszych, coraz bardziej dramatycznych kształtów. Marzenie o swobodzie zmieniło się w koszmarny sen. Trawa toczyła walkę z ziemią, kamienie z korzeniami drzew, ich konary z powietrzem. Walczył już cały świat - nawet filiżanka bez uszka, nawet odpadki w śmietniku.

Czarne szarości były bezwzględne i tragiczne. Nie obiecywały wytchnienia. Dramat zdawał się nie mieć końca.

Ale przecież na początku była kolorowa radosna plama? Możliwe.

Bo może na początku była właśnie stalowa szarość, I to ją pokonały kokieteryjne jasne róże.

***

Tę niezwykłą historię o tajemniczych zmaganiach kolorowych plam i magicznej szarości znałam już od dawna. Wydawało mi się, że rozumiem i pojmuję jej treść, sens i wszystkie ukryte znaczenia. Jednak jej pełną wersję i właściwą interpretację odnalazłam i odkryłam na wystawie rysunku Janusza Karbowniczka.

Ołówki, tempera i tusz wyczarowały i stworzyły czarno-szarostalowy świat, który jest kolorowy, rozedrganą plątaninę, która jest pełna szlachetnej prostoty.

Rysunek stał się autonomiczny. Niezależny, silny, zdecydowany. Mroczny, wieloznaczny, pełen trudnej do odgadnięcia i ogarnięcia urody. Rewelacyjny.

Katarzyna Młynarczyk

... „Tragiczny i komiczny wymiar istnienia zdawały się podejmować spór o swą malarską ekspresję, żarliwe serio i dystansujący uśmiech zderzały się ze sobą, przenikały nawzajem; harmonia i dysonans budowały tutaj swój własny, niepowtarzalny, choć stale odwołujący się do powszechności i powszedniości malarski znak.

Ta sztuka od początku była zafascynowana i przerażona zarazem niejednoznacznością człowieczej kondycji, wielowymiarowością ludzkiego losu, podejrzaną rolą przedmiotów w określaniu rangi naszego bytu. Mówiła o rzeczywistości zawieszonej między wyniesieniem a zdegradowaniem, między powagą a śmiesznością, światłem i mrokiem. Wyrazista ulotność, swego rodzaju, by użyć oksymoronicznego określenia, drapieżna subtelność Karbowniczkowej kreski, zdawały się mówić o pewności - opartej na wątpieniu jedynie, o nieskończoności stale zapośredniczającej się w tym, co skończone, o widzialnym, które czasami przysłania istotę niedostrzegalnego. Jego sztuka żyła tymi odkryciami i lękała się ich; rysunek stawał się czujnym, dramatycznym zapisem stanu zawieszenia między akceptacją a odmową dla tego, czym jest życie i tzw. piękno, I taką też, mimo wyraźnej ewolucji, pozostała jego twórczość do dzisiaj. Do dziś też charakterystyczną dla autora jest niechęć do wszelkich estetycznych standardów, paradoksalna wierność własnej niepewności, która w jego realizacjach traci znamiona psychicznej ucieczki od świata, przekształcając się w podstawową prawdę każdego autentycznego twórcy: w prawdę jego indywidualnego, artystycznego stylu (...)

Wszystkie jego prace to swoisty szkic do stanu świata, brulionowy i jednocześnie precyzyjny zapis zarówno duchowej jak i empirycznej prawdy o człowieku szukającym siebie, stale ponawiającym wysiłek tworzenia swego integralnego portretu, w którym sytuacji rozbicia wartości nieustannie towarzyszy pragnienie ich scalenia, autonomizacji zdarzeń - potrzeba widzenia całościowego, rozpaczy - choć cień uśmiechu biorącego się z wiedzy, iż dramat rozegrać się może w tych samych dekoracjach co i komedia. Karbowniczek pozwala mówić rzeczywistości, lecz jako artysta nie wyręcza się nią. Każdy akt spotkania, bo to chyba najważniejszy temat jego sztuki, wpisany bywa w krąg głęboko indywidualnych, czasem wręcz drastycznie stawianych pytań, zaś każde malarskie zdarzenie - to przygoda związana z ustanawianiem tylko dlań właściwych, nie imitujących zewnętrzności barw.

Wystawa rysunków w gdańskiej Galerii jeszcze wyraziściej pozwoliła zobaczyć, jak jednocześnie mimo, a może nawet właśnie poprzez swą niepokorę oraz ostrość widzenia sztuka Karbowniczka tkwi głęboko w dramatach i dylematach konkretnego, historycznego czasu. Okazało się wówczas, iż znajduje się ona w środku najbardziej obolałych miejsc jednostkowego oraz społecznego doświadczenia, nie tracąc nic ze swej suwerenności i autentyczności poszukiwań. Uzmysłowiłem sobie wtedy, poszukując źródeł jej egzystencjalnej prawdy, jak głęboko wyraża ona postawę człowieka uwikłanego w materie, w ciemność i zło, i tęskniącego jednocześnie do rzeczywistości dobra, jasności i nadziei. Człowiek postawiony pod ścianą, pozostawiony sam sobie, samotny nie tylko wobec rzeczy, lecz i wobec drugiego człowieka - to podstawowe problemy, wokół których krąży i które wypowiada wrażliwość i wyobraźnia artysty. Zsyntetyzowane, często nieomal zupełnie odarte z indywidualności ludzkie figury zdają się tkwić zaledwie w jakimś bezsłownym, lecz jednocześnie pełnym wyrazu dialogu cieni. Motyw cienia zresztą bywa na obrazach Karbowniczka (a zwłaszcza na jego rysunkach) jednym z podstawowych chwytów, przez który uobecnia on wiele swych nie tylko egzystencjalnych, lecz i estetycznych znaczeń. Czasami nawet delikatny ruch jego ciemnej plamy potrafi wcielić w siebie podstawową dynamikę przedstawionej sytuacji, stać się kompozycyjną współdominantą dzieła, wprowadzając doń nowe, nieoczekiwane skojarzenia, związki i sensy. Rzadko który artysta umie tak jak Karbowniczek grać ekspresywnymi walorami cieni.

W ten sposób stary temat sztuki europejskiej „sacra conversazione" (święta rozmowa) tu wskazany m.in. jako samotny dialog człowieka ze swoim cieniem, poddany zostaje obróbce przy pomocy nowych środków i włączony w krąg odmienionej przez dwudziestowieczne doświadczenia wyobraźni. W przypadku dzieł Karbowniczka są to zarazem rozmowy z ludzkimi lękami i, paradoksalnie, z tym rodzajem nadziei, który na obrazie związany jest z jego ciszą oraz oczekiwaniem utajonym w świetle. On odziera tę sytuację z patosu, wypędza ze stanu sztucznej podniosłości, czyni czymś wspólnym, choć nie zawsze uświadomionym. W naszym wieku - pokazuje malarz - owa „święta rozmowa" o sensie życia toczy się także w przestrzeni zdesakralizowanych symboli, zdegradowanych ideałów, pod pustym niebem samotności. Szpetota otoczenia, prowizoryczność doczesnych wartości, tandetność dzisiejszych wyobrażeń o Dobru i Pięknie - to cząstka tej prawdy, którą wypowiada Karbowniczkowa sztuka.

Jego twórczość, zagospodarowując obrzeża oficjalności, czyniąc strefy przejściowe najważniejszymi miejscami spotkań człowieka ze sobą samym, znosi również granice międzyludzką wewnętrznością a zewnętrznością, między otoczeniem a treścią duchowego przeżycia. Artysta malując rzeczywistość, która jest jednocześnie jednym i drugim odnawia zarazem pewne romantyczne idee, które powiadały, iż obraz dookolnego świata jest w swojej istocie pejzażem naszej duszy, i nie ma nic z porządku zewnętrzności, czego pierwej nie byłoby w najgłębiej intymnym doświadczeniu człowieka. Z tego też powodu na jego pracach zamazany zostaje przedział między tzw. realnością a wyobrażeniem o niej, sny stają się tutaj integralną częścią ludzkiej

przytomności, w rozbitym zwierciadle dzień dogania noc, nieokiełznany potok życia znajduje swoje ujście w Schulzowskich „odnogach czasu"...

W sztuce Karbowniczka spotykają się także dwie wciąż żywe i stosunkowo niedawne tradycje: transcendentalizującego ekspresjonizmu, kładącego nacisk na malarską wypowiedź ludzkiej wewnętrzności, starającego się nie zagubić egzystencjalnego wymiaru sztuki oraz tradycja postkolorystyczna, zwłaszcza z linii Piotra Potworowskiego, traktująca malarstwo przede wszystkim jako syntezę kolorystycznej, pozachwilowej, ponadimpresyjnej przestrzeni człowieka. Kolor u tego twórcy ma swoje głęboko wewnętrzne, podmiotowe uzasadnienie, pozostaje poza przymusami wynikającymi z tradycyjnego „studiowania" natury, ale jest też poza poetyką luźnych, dowolnych skojarzeń, ma w sobie coś z twardej realności dookolnej materii, która dla malarza pozostaje przede wszystkim

Karbowniczek, mimo swego ekspresjonistycznego, jak mniemam rodowodu, z niezwykłą uwagą dba o to, by obraz nie służył wyłącznie do kontaktowania się z emocjami jego autora, lecz by ustanawiał swą własną, malarską prawdę. I z tego pragnie być rozliczany.

Kazimierz Nowosielski
Galeria MDK Mikołów

... U podłoża malarskiej i rysunkowej działalności Janusza Karbowniczka leży wyjątkowo poważne jej traktowanie; jest to bezinteresowny, skupiony, z roku na rok trwający wysiłek, który staje się zapisem czasu, odciskaniem śladu po swoim zaistnieniu.

Myślę, że postawa taka jest niezwykle cenna w procesie nauczania, będąc przeciwieństwem szerzącej się pogoni za szybkim i tanim sukcesem. Docenianie jego skupionej, skierowanej do wewnątrz twórczości, a także wpływanie tej twórczości na innych - świadczy o potrzebie istnienia obok odmiennych zjawisk, również malarstwa tak samoograniczającego się w środkach wypowiedzi. Warstwa znaczeniowa jego prac zawarta jest w opanowanych malarskich rozstrzygnięciach, tonacje obrazów stawiane są w sposób pewny, relacje przestrzenne - choć umowne i wynikające z odniesień treściowych - mają swoją wewnętrzną logikę, są częścią zwartej, nienaruszalnej całości.

Wszystkie te cechy w sposób jeszcze bardziej spotęgowany istnieją w jego rysunkach, gdzie relacje między bielą papieru a kreowanym światem są bardziej swobodne, więcej w nich wewnętrznych poruszeń i rozświetleń, a pewność decyzji mówi o nagromadzeniu warsztatowych doświadczeń.

(...) Kontaktując się na malarskich plenerach z artystami z południa Kraju dostrzegam u niektórych ślady wpływów Karbowniczka - świadczy to o jego silnej osobowości - jakkolwiek to co najistotniejsze w jego malarstwie jest niepowtarzalne, bo wynika z postawy wyjątkowo skupionej, przepojonej silnym egzystencjalnym niepokojem, determinacją w samookreśleniu swojego miejsca w sztuce.

Kiejstut Bereźnicki
1999 Galeria TPSP Pałacyk

(...) „Malowane ostatnio obrazy Janusza Karbowniczka - zarówno te malowane na dużych formatach, jak i te całkiem małe - charakteryzują się bardzo pięknym tonem kolorystycznym, kompozycyjną zwartością i mistrzowsko rozgrywanymi decyzjami, dotyczącymi kadru czy materii malarskiej. Szarości, biele i błękity spotykające się raptownie, sylwetki ludzi - na płaszczyznach czy w przestrzeniach wzajemnie się dopełniających lub kolorystycznie czy samą materią skontrastowanych - - przypominają bardzo późne płótna Potworowskiego. Ale to tylko chwilowe i powierzchowne podobieństwo, bowiem rodzaj deformacji, typ ekspresji czy operowanie wewnętrznym światłem są tu w pełni samodzielne i dojrzałe.

Zarówno obrazy jak i rysunki Karbowniczka powstają, jak sądzę, w wyniku silnego przeżycia natury i realnego z nią kontaktu. Stąd tytuły prac: „Spotkania", „Zdarzenie", „Poranek", czy „Popołudnie" są raczej sygnałem i znakiem inspiracji. Są tropem dla oglądającego, a dla malarza pozostają jak zapiski w intymnym dzienniku.

Mimo niewątpliwych związków Karbowniczka z najprościej pojętymi nurtami ekspresyjnymi - jest on autorem obrazów skupionych, malarzem tonów ściszonych; nie krzyczy i nie rozdziera szat. Podobnie jak w tym co pisze o sztuce, stara się mocno i wyraźnie formułować swe słowa, chociaż mówi tak, jak rozmawia się z przyjacielem w kameralnej wymianie zdań. W tej ciszy jednak i skupieniu nie ma żadnych sentymentalnych czy ogranych motywów, żadnych chwytów formalnych i żadnych efektów. Jest obraz powstający z przeżycia, malowany - jak sądzę - żywiołowo, a potem być może żmudnie korygowany. Jest to obraz, w którym nic nie jest na pokaz czy na sprzedaż; obraz, w którym mamy do czynienia z rzetelnym zmaganiem, jeżeli można użyć takiego określenia, zamysłu, wyobraźni i materii farby.
Na przestrzeni ostatnich lat malarstwo Janusza Karbowniczka dojrzało i okrzepło w swej warstwie malarskiej, ale i w przesłaniu wydaje mi się teraz prostsze, klarowne, poruszające, gdyż zainspirowane życiem i przeżywaniem. Sądzę, że w osobie tego malarza mamy do czynienia z jednym z najciekawszych przedstawicieli tego pokolenia w naszym malarstwie." (...)

Stanisław Rodziński
(Kraków 1993) BWA Kielce

...Wielu krytyków opisujących twórczość Janusza Karbowniczka, jak np. Kazimierz Nowosielski, widzi w niej „tradycje: transcendentalizującego ekspresjonizmu, kładącego nacisk na malarską wypowiedź ludzkiej wewnętrzności, starającego się nie zgubić egzystencjalnego wymiaru sztuki oraz tradycje postkoloryzmu, zwłaszcza z linii Piotra Potworowskiego, traktującego malarstwo przede wszystkim jako syntezę kolorystycznej, pozachwilowej, ponadimpresyjnej przestrzeni człowieka"... Czy jak prof. Stanisław Rodziński, który pisze: „Mimo niewątpliwych związków Karbowniczka z najprościej pojętymi nurtami ekspresyjnymi - jest on autorem obrazów skupionych, malarzem tonów ściszonych; nie krzyczy i nie rozdziera szat"...

Trudno nie zgodzić się z tymi opiniami. Niemniej jednak trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt twórczego zaangażowania Karbowniczka, niemniej ważny a może ważniejszy niż odniesienia do ekspresjonizmu i postkoloryzmu. Pisze o tym Kazimierz Nowosielski: ... „Artysta malując rzeczywistość (...) odnawia zarazem pewne romantyczne idee, które powiadały, iż obraz dookolnego świata jest w swojej istocie pejzażem naszej duszy i nie ma nic z porządku zewnętrznego, czego pierwej nie byłoby w najgłębiej intymnym doświadczeniu człowieka"...

Ta złożoność bogactwa idei, które leżą u podstaw twórczych dokonań Karbowniczka sprowadzana jest w jego obrazach i rysunkach do precyzyjnie i systematycznie określonej formy zdolnej przekazać zawarte w niej treści (...)

Struktura budowy obrazu we wszystkich prawie dziełach malarskich i rysunkowych Karbowniczka zasadza się na prostej konstrukcji wertykalno-horyzontalnej. Czasem nieznaczne przesunięcie akcentów kompozycyjnych mocniej podkreślają tę zasadę, jej statyczny charakter, hieratyczność i powagę, nadając obrazowi niezaprzeczalnie prawdziwy sens. Bardzo wyrazistą formę przybiera to w rysunkach, pomimo prostoty założenia i użytych środków. Przy pomocy czarnego tuszu i piórka, którym artysta posługuje się zresztą po mistrzowsku, czarnej tempery i pędzla konstruuje świat sztuki bogaty w znaczenia i tajemne odniesienia do przeżyć i odczuć. W kontraście bieli papieru i czerni tuszu, w kontraście ostro kreślonej arabeski piórkowych kresek i aksamitnej czarnej temperowej plamy, miękko kładzionej pędzlem, czasem posrebrzanej liniami ołówka mieści się całe bogactwo świata sztuki Karbowniczka, świata trwającego w tajemniczym skupieniu i gotowe w oczekiwaniu na odkrycie coraz to nowych znaczeń i zrozumienia jego istoty i przesłania...

Zygmunt Magner
Galeria Kierat 1998

Akt leżący, 100x80 cm, olej na płótnie, 2001

Granice bieli, 120x100 cm, olej na płótnie, 2001

Horyzont, 120x90 cm, olej na płótnie, 2000

Kartki z podróży, 120x100 cm, olej na płótnie, 2002

Bliskie spotkania z człowiekiem - dyptyk B, 120x100 cm, olej na płótnie, 2005

Spotkanie z portretem - C, 18x24 cm, olej na płótnie, 2003

Spotkanie z portretem - A, 18x24 cm, olej na płótnie, 2003

Spotkanie z portretem - D, 18x24 cm, olej na płótnie, 2003

Spotkanie z portretem - B, 18x24 cm, olej na płótnie, 2003

Mój ikonostas część B, 130x100 cm, olej na płótnie, 2005

Czas relaksu, 130x100 cm, olej na płótnie, 2004

Spotkania rodzinne, 130x100 cm, olej na płótnie, 2005

Ja się nie boję braci Rojek, 130x100 cm, olej na płótnie, 2003

Pierwszy posiłek, 130x100 cm, olej na płótnie, 2005

Niedziela w Mikołowie, 100x130 cm, olej na płótnie, 2004

Postacie zapamiętane, 33x24 cm, olej na płycie, 2003

Przypływ, 33x24 cm, olej na płycie, 2005

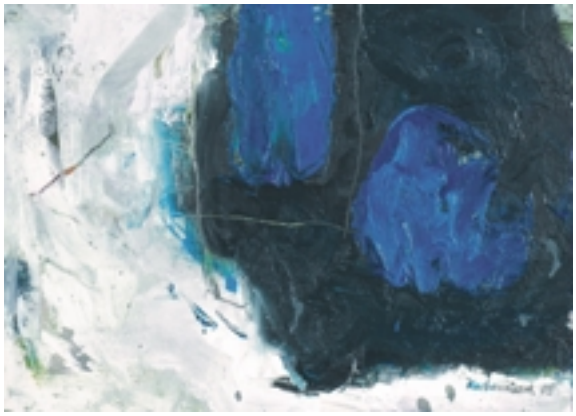

Odpływ, 33x24 cm, olej na płycie, 2005

Martwa natura asymetryczna,
31,5x24 cm, olej na płycie, 2001

Obiekt A, 40x30 cm, olej na płótnie, 2002

Martwa natura symetryczna,
32,5x23,5 cm, olej na płótnie, 2001

Obiekt B, 40x30 cm, olej na płótnie, 2002

Wizyta, 24x33 cm, olej na płycie, 2005

Galeria Sztuki Współczesnej ESTA, Gliwice 2007 • opracowanie graficzne: Maria Konopacka • fotografie: Jacek Stapowicz •

Forma ludzka, 130x100 cm, olej na płótnie, 2004

okładka: Listopad, 33x24 cm, olej na płótnie,1998

ESTA

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ
44-100 Gliwice, ul. Raciborska 8,
tel. (32) 335 41 06.
fax (32) 231 31 68
tel. kom. 698 614 050, 501 584 136
e-mail: galeria@esta.com.pl
www.galeria-esta.pl